

Pisarz ze Szczecinka napisał o gołębiach

dodano: 1 lutego 2011, 17:00 Autor: (r)



Janusz Rautszko prezentuje swoją najnowszą książkę, dziewiątą już w swoim dorobku. (fot. Fot. Rajmund Welnic)

Z gołębiem przez wieki Janusz Rautszko, szczecinecki leśnik, radny i literat, wydał właśnie swoją najnowszą książkę. Tym razem zaprasza czytelników w niezwykłą podróż przez kontynenty i czas razem z gołębiem. Gołębiem pocztowym.

- Inspiracją do napisania "Gołębiego serca" była tragedia sprzed 5 lat, gdy zawalił się dach hali targowej w Chorzowie – mówi Janusz Rautszko, autor książki. Przypomnijmy, że trwała tam wówczas krajowa wystawa gołębi pocztowych. W gruzach hali zginęli zarówno ludzie, jak i ptaki. – Szukałem ludzi, którzy przeżyli, starałem się docierać do rodzin, tych którzy nie mieli tyle szczęścia i powoli odkrywałem niezwykły świat hodowców gołębi – pisarz mówi, że poznanie tych historii było niezwykłym przeżyciem.

Pan Janusz mówi, że próbował dotrzeć to literatury na ten temat, ale okazało się, że jest ona bardzo uboga. Poza poradnikami dla hodowców i książkami fachowymi praktycznie nie powstało nic z beletrystyki z języku polskim o hobby zajmującym przynajmniej kilkadziesiąt tysięcy osób w Polsce (w Polskim Związku Hodowców Gołębi Pocztowych w ponad 400 oddziałach zarejestrowanych jest 42 tys. członków). – Dotarłem jedynie do jakichś kolorowanek dla dzieci – mówi J. Rautszko.

A przecież gołąb ma już poczesne miejsce na kartach Biblii. Wszak to Noe po wielkim potopie ze swojej arki wypuścił gołębia, który przynosząc mu w dziobie gałązkę oliwną dał znać, że wody opadają. Tą biblijną opowieścią zaczyna się zresztą "Gołębie serce".

Pan Janusz opisał kilka wzruszających historii z czasów pierwszej i drugiej wojny światowej, gdy gołębie pocztowe ratowały życie tysięcy żołnierzy. A często ginęły razem z nimi. Nie mogło oczywiście zabraknąć rozdziału

poświęconego katastrofie chorzowskiej i niezwykłym przyjaźniom ludzi i ptaków. Nie mogło oczywiście zabraknąć części o szczecineckich hodowcach, którzy wprowadzali autora w tajniki ich pasji. – Książkę kończę na czasach współczesnych w Londynie gdzie gołębie do dziś pełnią rolę... sanitariuszy przynosząc do badań próbki krwi od osób poszkodowanych w wypadkach wyprzedzając karetkę wiozącego rannego do szpitala – mówi J. Rautzko. – Zresztą trudno uwierzyć, że jeszcze w XXI wieku w największych armiach świata gołębi nie są w stanie zastąpić nowoczesne urządzenia pełne wyrafinowanej elektroniki.